

Premiera opery Beniamina Brittena

Sukces i gwałt

Dyrektor muzyczny Opery Ryszard Karczykowski postawił na młodych, którzy nie boją się wyzwania.

Wspaniała Magdalena Barylak, zjawiskowa Katarzyna Oleś-Blacha, w roli Lucii hipnotyzująca przenikliwą czystością, wyrównaną amplitudą wibracji i niezwykłą czystością, przejmująca Alicja Węgorzewska-Whiskerd (Lukrecja) — brak miejsca na wymienienie wszystkich, którzy złożyli się na prawdziwe wydarzenie artystyczne, jakim jest premiera „Gwałtu na Lukrecji” Brittena w Operze Krakowskiej.

Benjamin Britten — najwybitniejszy brytyjski kompozytor XX w. — zbudował operę w oparciu o historię kobiety zgwałconej przez etruskiego księcia 500 lat p.n.e. Lukrecja jest żoną Collatinusa (Jacek Ozimkowski) — rzymskiego patrycjusza, który wraz z przyjacielem Juniussem (Włodzimierz Skalski) i znanym z rozważłego życia Tarquiniusem (Mariusz Godlewski), obozują niedaleko Rzymu. Żołnierze wystawiają żony na próbę. Wracają wcześniej do domów i zastają wszystkie, prócz Lukrecji, zabawiające się z kim popadnie. Upokorzony Junius nakłania Tarquiniusa, aby ten osobiście sprawdził wierność



Spektakl jest nader atrakcyjny wizualnie

Fot. Jacek KOZIOŁ

Lukrecji. Tarquinius dokonuje gwałtu. Lukrecja przebija się nożem.

Mamy więc opowieść, do której trudno wymyślić morał. Jak bowiem wyjaśnić samobójstwo Lukrecji — jeśli nie oddała się dobrowolnie, cnota pozostała nienaruszona. Kryształ Lukrecji ma jednak skazy i tym tropem zdaje się podążać reżyser — Włodzimierz Nurkowski. W kulminacyjnej scenie nie jest do końca pewne, czy jedynym winnym jest Tarquinius...

Najmocniejszą stroną przedstawienia są soliści (również instrumentalisci). Poza jednym wyjątkiem — słabszą Bożeną Zawisłak-Dolny w roli Bianki — obsada jest doskonała. Bardzo skompli-

kowana melodyka Brittena postawiła przed wokalistami ogromne wyzwanie, któremu sprościli z nawiązką.

Słabsza jest dekoracja, której ważnym elementem jest nieestetyczna szmata — draperia, przemieszczająca się w połowie spektaklu na linach. Świetnym pomysłem jest telebim, na którym przez cały czas ukazują się kolorowe abstrakcje.

„Gwałt na Lukrecji” jest ciekawym, spójnym widowiskiem, z doskonałą, współczesną muzyką, pod batutą Piotra Sułkowskiego. To daje nadzieję, że krakowska Opera przestanie się niektórym kojarzyć z koturnowymi ariami na tle bukietu przykurzonych, sztucznych kwiatów.

Tadeusz PŁATEK